

Gruzja: Przedwyborcza niepewność

Maciej Falkowski, Krzysztof Strachota

8 października w Gruzji odbędą się wybory parlamentarne. Głównymi rywalami są rządzące od 2012 roku Gruzkańskie Marzenie (GM) oraz sprawujący władzę przez poprzednie dziewięć lat Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN). Zdecydowanie mocniejszą pozycję ma GM. Wynik wyborczy, a tym bardziej kształt przyszłego rządu pozostają jednak kwestią otwartą: w wyborach startuje łącznie 30 ugrupowań i partii, a ok. 40% wyborców nie określiło swoich preferencji. Kampania wyborcza – zwłaszcza między GM a ZRN – jest ostra i trend ten zapewne będzie narastał wraz ze zbliżaniem się wyborów, a także przed spodziewaną drugą turą (w okręgach jednomandatowych). Nowym w warunkach gruzińskich elementem jest pojawienie się haseł zbliżenia z Rosją przy niepewności co do wyniku ugrupowań mniejszych, jednoznacznie proeuropejskich. Zarówno okołowyborcze napięcia, jak też potencjalne umocnienie się w Gruzji sił populistycznych i prorosyjskich niosą ze sobą ryzyko powyborczego kryzysu politycznego i mogą negatywnie wpływać na prozachodni wektor polityki zagranicznej Gruzji.

Gruzkańska scena polityczna

Na tle Europy Wschodniej Gruzja jest państwem o dość mocno okrzeplonych mechanizmach demokratycznych (m.in. względnie wysoki poziom swobód; zmiana rządów na drodze wyborczej). Jednocześnie jednak jej system partyjny jest słaby i narażony na wstrząsy. Charakteryzuje go krucha dominacja dwóch największych ugrupowań: Gruzkańskiego Marzenia i Zjednoczonego Ruchu Narodowego. GM, choć sprawuje władzę od czterech lat, wciąż jest sterowanym zza kulis i finansowanym przez Bidzinę Iwaniszwilego projektem politycznym, nie zaś klasyczną partią. Brak jej zinstytucjonalizowanych struktur, profesjonalnych kadr oraz decyzyjnych liderów. Potwierdza to kampania wyborcza GM – jej motorem i jedyną twarzą jest Iwaniszwili, który w okresie przedwyborczym wyszedł z politycznego cienia. Zjednoczony Ruch Narodowy jest bardziej ustrukturyzowany, brakuje mu natomiast wyraźnego przywództwa. Partia jest zarządzana kolektywnie (m.in. Giga Bokeria, Dawid Bakradze), wpływy zachował w niej jednak również przebywający na emigracji Micheil Saakaszwili, którego rola w zarządzaniu partią nie jest jasna. Obie partie i ich elektoraty dzieli ostry spór (światopoglądowy, środowiskowy, personalny) dotyczący oceny kierunku i kosztów reform realizowanych przez ZRN w latach 2003–2012, w mniejszym stopniu stosunek do Rosji (ZRN jest partią jednoznacznie antyrosyjską).

Wśród mniejszych partii wyróżniają się ugrupowania zdecydowanie prozachodnie, niegdyś związane z obozem Saakaszwilego – Wolni Demokraci Iraklego Alasanii oraz Partia Republikańska przewodniczącego parlamentu Dawida Usupaszwilego. W ostatniej kadencji

wchodziły one przejściowo w skład rządzącej koalicji GM. Wśród ugrupowań jednoznacznie prorosyjskich, obok Ruchu Demokratycznego Nino Burdżanadze, działa Sojusz Patriotów Gruzji (blok sześciu ugrupowań). Nowym ugrupowaniem jest populistyczne Państwo dla Ludzi założone przez śpiewaka operowego Paatę Burczuladzego. Zdaniem Gruzińskiego Marzenia jest to projekt ZRN mający odebrać część głosów partii rządzącej.

Łącznie w nadchodzących wyborach startuje pięć bloków wyborczych i dwadzieścia pięć partii, przy wspólnym pięcioprocentowym progu wyborczym.

Kampania zdominowana przez rozliczenia GM i ZRN

Kampania przebiega względnie spokojnie, choć zdarzały się przypadki naruszeń, takich jak wykorzystywanie tzw. zasobów administracyjnych przez partię rządzącą, szykan wobec rywali czy pojedyncze przypadki demolowania lokalnych biur ZRN. Po poważnym incydencie we wsi Korccheli (zachodnia Gruzja) podczas lokalnych wyborów w maju br. (pobicie przez sprawców związanych z GM czołowych polityków ZRN) istniało ryzyko, iż kampanii towarzyszyć będzie atmosfera przemocy. Gruzińskie Marzenie oskarżało ZRN, iż przygotowuje serię prowokacji w trakcie i po wyborach. Nie można wykluczyć, że w miarę zbliżania się głosowania sytuacja ulegnie pogorszeniu.

Kampania wyborcza zdominowana jest przez konflikt pomiędzy GM a ZRN. Uczestnicy debat koncentrują się na emocjonalnym rozliczaniu i konfrontacji dokonań i błędów rządów obu partii i próbach skompromitowania rywali (ujawnienie kompromitujących nagrań, korupcyjnych powiązań, skandali itd.). Sztandarowym przykładem jest nakręcony przez związanego z Gruzińskim Marzeniem reżysera i polityka Gogiego Chaindrawę i emitowany w państwowej telewizji od początku września serial „Herokratia”, który w drastycznej formie pokazuje negatywne strony rządów Saakaszwilego, m.in. stosowanie przemocy, w tym tortur, przez struktury siłowe. W ostatnim czasie kampanię ożywił, pozostający w ostatnich latach w cieniu, Bidzina Iwaniszwili (spotkania z wyborcami na prowincji, duża aktywność medialna), ostro atakując nie tylko Zjednoczony Ruch Narodowy, ale i inne ugrupowania, w tym niedawnych koalicjantów.

Kwestia polityki zagranicznej pojawia się w dyskusjach, nie jest jednak kluczowa. Większość ugrupowań opowiada się za kontynuacją prozachodniego kierunku, przy czym Gruzińskie Marzenie (podobnie jak w 2012 roku) akcentuje konieczność dalszej normalizacji z Rosją (co odzwierciedla oczekiwania społeczne). Partie prorosyjskie otwarcie nawołują natomiast do zerwania współpracy z Zachodem i do zbliżenia z Moskwą.

Niepewny wynik

Wyniki głosowania bardzo trudno przewidzieć. Ogromna liczba wciąż niezdecydowanych wyborców (według badań opinii publicznej National Democratic Institute z czerwca br. – 38%) świadczy o kryzysie zaufania wyborców do całej klasy politycznej, rozczarowaniu zarówno obecnymi, jak i poprzednimi rządami oraz zmęczeniu społeczeństwa zaciętą rywalizacją dwóch głównych partii. Otwiera to pole dla partii mniejszych i nowych na scenie politycznej. Ponadto publikowane sondaże przedwyborcze różnią się od siebie znacznie, np. wyniki Gruzińskiego Marzenia wahają się od 15 do 30%, a Wolnych Demokratów od 4 do

11%. Najprawdopodobniej najwyższy wynik osiągnie Gruzińskie Marzenie (m.in. dzięki dużej szansie na wygraną w 73 okręgach jednomandatowych; 77 miejsc obsadzanych jest na zasadach proporcjonalnych), może być on jednak niewystarczający do samodzielnego rządzenia. Poza Zjednoczonym Ruchem Narodowym największe szanse mają Wolni Demokraci oraz partia Burczuladzego. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w parlamencie znajdą się siły otwarcie prorosyjskie, których popularność (przede wszystkim Sojuszu Patriotów Gruzji) w ostatnich miesiącach rośnie na fali rozczarowania Zachodem, wynikającego m.in. z braku poprawy sytuacji materialnej ludności i opóźnienia zniesienia wiz dla Gruzinów przez Unię Europejską.

W ciągu dwudziestu pięciu dni od zakończenia głosowania powinna odbyć się druga tura wyborów w tych okręgach jednomandatowych, w których żaden z kandydatów nie uzyskał ponad 50% głosów. W większości przypadków będzie to zapewne rywalizacja między kandydatami Gruzińskiego Marzenia i Zjednoczonego Ruchu Narodowego.

Perspektywy i wyzwania

W świetle dotychczasowych doświadczeń z gruzińską demokracją ryzyko masowych naruszeń w procesie wyborczym nie jest duże. Wobec skali napięć między głównymi siłami politycznymi i wysokiego stopnia nieufności nie można jednak wykluczyć zaostrzenia sytuacji i incydentów na poziomie lokalnym, zwłaszcza w razie konieczności przeprowadzenia wyborów uzupełniających w licznych okręgach jednomandatowych. Należy się liczyć, że dojdzie wtedy do kwestionowania wyników wyborów i niepokojów społeczno-politycznych. Mogą być one podsypane przez Rosję, co w skrajnym przypadku uderzałoby w stabilność demokracji gruzińskiej, tj. podstawowe z perspektywy Zachodu osiągnięcie Gruzji.

Największe szanse na zwycięstwo w wyborach ma Gruzińskie Marzenie – skala zwycięstwa i proporcje mandatów dla pozostałych partii są kwestią otwartą, tym samym otwarta byłaby kwestia rządów samodzielnych i koalicyjnych. Potencjalnie najpoważniejszą dla Gruzji zmianą byłoby wejście do parlamentu silnych ugrupowań prorosyjskich, czego nie można wykluczyć, zarówno ze względu na ogromny procent niezdecydowanych wyborców, jak możliwość wsparcia rosyjskiego, zwłaszcza wobec licznych spekulacji o możliwości zniesienia wiz do Rosji dla Gruzinów w kluczowym momencie kampanii wyborczej.

Jakkolwiek proeuropejskie aspiracje dominują w społeczeństwie gruzińskim i większości klasy politycznej, istnieje ryzyko, że nadchodzące wybory będą katalizatorem dalszego osłabiania determinacji w realizacji prozachodniej polityki oraz wzmocnienia czynnika rosyjskiego w Gruzji. Byłaby to zarówno kontynuacja istniejących trendów (obserwowane rosnące rozczarowanie Zachodem, frustracja z powodu braku szans na integrację euroatlantycką), które mogłyby ulec wzmocnieniu w razie ewentualnych napięć okołowyborczych, słabego wyniku sił jednoznacznie prozachodnich i dobrego wyniku sił prorosyjskich, zwłaszcza konieczności włączenia ich do koalicji rządzącej w przypadku niedostatecznego zwycięstwa GM.